DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.



Rok 47.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 15.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

TANIO I DOBRZE

kupi każdy towary drobiazgowe i przybory do krawiectwa jakoto: kloty, szerże, glorie, satyny, taśmy, guziki modne koronki, wstążki, pasmanterye, parasole, żaboty, kołnierze, perfumy i t. d. w nowo otworzonym magazynie

OSTASZEWSKI-MAYER

długoletni współpracownik firmy Porębski-Zimler

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 5.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno - betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

Kosztorysy na żądanie.



ZA DARMO

otrzyma każdy posiadacz gramofonu grającego igłą 1 membranę Pathe grającą szafirem jeżeli zakupi 8 płyt Pathe (29 cm. średnicy), po zwykłej cenie K. 4.50 za 1 sztukę, razem za K. 36. — Tę uniwersalną membranę można zastosować do każdego gramofonu Nie potrzeba zmieniać igły, po przegraniu płyty, gdyż nasze membrany Pathe grają okrągłym trwałym szafirem.

Znakomite zalety płyt Pathe = są powszechnie znane =

Tylko zapomocą naszego systemu można otrzymać prawdziwy żywy głos ludzki i wierną, głośną muzykę. — Olbrzymi wybór wspaniałych zdjęć. — Korzystajcie z wyjątkowej sposobności.

ST. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków, Szewska 23/4 tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

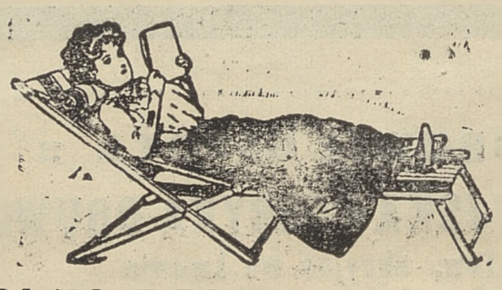
A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną już została **do obok położonego,** a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym został **z wszelkim komfortem,** zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód,** z zachowaniem dotychczasowego charakteru, a **przebudowany specyalnie dla celów firmy.**

Hamaki Leżaki



STOŁKI POLNE SKŁADANE

Necessery, worki turystyczne,

Sandały hygieniczne, obuwie amerykańskie

Aparaty do sporządzania wody sodowej i napojów musujących.

PRZYBORY RYBOŁOWCZE

Artykuły do podróży i kąpieli

Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego Perfumy, kremy, mydła, pudry, artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW

Rynek, Linia A - B 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2.

Dom własny. Telefon 331.

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY (Szara kamienica)

poleca:

:: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon

Rok 47. Kraków dnia 1 sierpnia 1914. Nr 15.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: WYDAWNICTWO „DJABEŁ“ Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła“ na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

Japońskie rady dla naszych polityków.

Chryzantem, gdy spadł,
Nie wraca na krzew,
Chociażby i rad,
Lecz cóż, skoro spadł,
Niesie go hen w świat
Wichrów ostry wiew,
Chryzantem, gdy spadł,
Nie wraca na krzew.

Usta wciąż otwarte,
To nieszczęścia targ,
Czernią życia kartę
Usta wciąż otwarte,
Lepiej postaw wartę
U przymkniętych warg,
Usta wciąż otwarte,
To nieszczęścia targ!

Dużo czynu, mało słów
Tutaj życia sedno,
Rozzłocony szczęścia nów
Dużo czynu, mało słów.
Własną pracą innym mów
I spełń chociaż jedno:
Dużo czynu, mało słów —
Tutaj życia sedno.

I osioł gra pana rolę,
Gdy się zdaje na co,
Kiedy wozy ciągnie w pole
I osioł gra pana rolę,
Kuma widzi w każdym wole,
Choć wie, że ladaco —
I osioł gra pana rolę,
Gdy się zdaje na co!

Wicek Socjalik.



Mioł psiokrew recht Lyo co nie kcioł ostać Ksinciem falbańskim. Naród durny kombinuwoł co to jezd posada lepszejsza od prezedentury rozszyrzonygo psiokrew Krakowa — ale Bazys wyniuchoł co tam jezd okrutna psiokrew bryndza, i co w tamtyjszym maisracie nimo godania o wypłacaniu pensji na pirszygo, a krótko terminowyj psiokrew pożyczki nie chyci — i lotygo Lyo pokazał falbańczykom perskie oko. Lo siebie zrobiuł klawo, ale psiokrew ujajił onygo Wieda. Bo ci nietylko falbańczyki zrobiuły rebeliją, nietylko psiokrew strzylają, nietylko Wied mo miszkanie nieumywające się psiokrew do pałacu świętygo Larysza, ale ci mu w dolinie nawyt miałkimi nie śmierdzi. Trza było Lyowi przed misioncem dziesińciu miljonów korun, to bez pińć minut psiokrew zara ci je mu rada uchwaliła — a Wied prosi sie i prosi od dwuch misincy całyj Europy o głupie psiokrew pół miljona — i mo guzik.

Nie wim ino loczygo policaje krakowskie mają ci psiokrew jankor do Lya. Kcioł ci mu naród zrobić psiokrew owację za patrjotyczne psiokrew milczynie w sprawie bialskij, a policaje obstawili psiokrew ulicę Bracką i Franciszkańską i krzykneny: halt! Byłby ci mu naród odśpiwoł pikne pieśni, byłby ci na cześć jego wnosiuł okrzyki, byłby ci go psiokrew nosiuł na rynkach po rynku, dołby ci mu dotykalne dowody swoij wdzinczności — a policaje najszczyrszym chynciom wylać się nie pozwolili. Ferdyk peda co ta jentryga jezd bez to, co sie Lyo okrutnie psiokrew zajangażuwoł w patryjotyczności, co ci sie tak nauczył, jak potrza, robić Poloka, że ci nawyt zdystansuwoł Sarygo i Bazysa.

Przeglądowi Polskiemu.

Zgasłeś nie zostawiwszy serdecznego [żalu,
Za młodu bowiem waśni wzniecałeś [zarzewie,
Na starość byłeś ciężki, nudny w ka- [żdym celu,
Więc poco wychodziłeś, sam wy- [dawca nie wie.

Rodzice cię do grobu składają z o- [chotą,
Niby płaczą, lecz w płaczu tym doj- [rzysz uśmiechy,
Bo wydawali na cię z ciężkim ser [cem złoto,
A nie mieli z ciebie na starość po- [ciechy.

Napiszą na kamieniu co kryje twe [szczątki:
„Przegląd“ tutaj spoczywa, co w swą [mądrość wierzył,
Umarł, nie doczekawszy nawet pięć- [dziesiątki,
Stańczyków wydał na świat, wycho- [wał i — przeżył.

„Nowości Illustrowane“ podały portrety wszystkich nowych lokajów, przyjętych przez prezydenta Lea. Przez pomyłkę położono pod nimi podpis: Nowi radcy miejscy.

Komisja ornitologiczna Krakowskiej Akademii Umiejętności, po dokładnem zbadaniu sprawy, nabyła przekonania, że poseł Wróbel należy do rodziny kwiczołów.

Podobno jenerał Putnik jechał pierwszy raz w życiu i pospiesznym i pierwszą klasą.

Biblioteki publiczne Wenzla, Hawełki, Frassa i wiele innych ogłaszają, że mimo zamknięcia wydawnictwa „Przeglądu Polskiego“, służą co czwartek znakomitem wydaniem F l a c z k ó w b e z o l e j u i że gotowe są odpowiedzieć najliczniejszym zgłoszeniom.

OGŁOSZENIE *).

Z powodu rozpoczętej akcyi wyborczej zawiązało się w Krakowie T o w a r z y s t w o a s e k u r a c y j n e od policzków, oraz wszelkich mniejszych i większych uszkodzeń ciała.

Towarzystwo ubezpiecza wszystkich kandydatów, hyeny wyborcze, członków Komisji wyborczych, oraz wyborców.

Opłata wynosi 20 koron.

Za zwyczajny policzek wypłaca Towarzystwo 200 koron.

Za policzek z przekrwawieniem 300 koron.

Za policzek z uszkodzeniem nosa 400 koron.

Za policzek ze złamaniem nosa 500 koron.

(Uwaga: poszkodowany w pierwszym i drugim wypadku musi dowieść, iż policzkujący nie był z nim w zmowie).

Za proste obicie 100 koron.

Za obicie ciężkie, odbierające zdolność do pracy na przeciąg dwu tygodni 300 koron

Za wybicie zębów po 25 koron od zęba.

Za uszkodzenie uwłosienia po 10 halerzy od włosa.

Za połamanie gnatów 1000 koron.

Za wybicie oka 2000 koron.

Inne wypadki są objęte osobną tablicą premiową, która jest do przejrzenia w biurach Towarzystwa.

*) Ogłoszenie to już obecnie nieaktualne, ponieważ wspomniane Towarzystwo rozwiązało się.

Czytamy w „Piaście“ z powodu wystąpienia z jego grupy posła Wróbla:

Tu leży poseł Wróbel, w tym dole [głębokim,
Lecz nie płaczcie Piastowcy, bowiem [niema po kim.

Na dwuwiersz ten odpowie „Przyjaciel ludu“ następującym czterowierszem:

Tu siędzie poseł Wróbel, na cnót [wielkiej górze,
Przy Bosaku, Madeju, obok Stapiń- [skiego, —
Grzeszył, lecz krótko, przeciw wrodzo- [nej naturze,
Cieszcie się Stapińszczyki, bowiem [macie z czego

Na oba poprzednie aforyzmy zareaguje poseł Wróbel takim ośmiowierszem:

Choć'em blisko był Długosza,
Plany me brały odkosza —
I w stronnictwie „Piasta“ całem,
„Figę“ wymarynowałem.

Żyłem jak wróbel bezpański,
Miałemże tak wiecznie stać? —
Wszak powiedział już Wyspiański:
„Myślą bić, chorągwie rwać“!

UPAŁY.

Ach, co za czas! cóż to za czas!
O moiście najszczersi,
Okrutny upał piecze nas,
Aż słabnie oddech w piersi!
Człek radby drapnąć gdzieś pod płot,
Gdzie muska wietrzyk miły,
Znużone czoło zlewa pot,
I mdleje resztka siły...
Skwar taki, że powietrza brak,
W gorącym Lea grodzie;
Wśród dam więc widać... ubrań brak,
Bo dekolt dziś jest w modzie!...
Dla zbyt ciekawych — czysty zysk,
Gdy słońca promień praży:
Gdzie spojrzysz, tam cielisty błysk,
Jak gdyby gdzieś na plaży!
Panowie, błądząc wzdłuż i wszerz,
Jak starsi tak i smyki, —
Otwartem łonem świecą też,
Na słońcu grzejąc grdyki.
Wciąż patrząc na nagości gest,
O — moiście wy, mili, —
Człek zda się że nad morzem jest,
W kąpieli letnich chwili!

W okresie upałów:

1) zapalały się beznadziejnie panny do chłopców,

2) parowała woda z głów rajców miejskich,

3) chłodził się Leo policyą,

4) rozpłynęła się Wróblowi wicedyrektura kolei we Lwowie,

5) zlał się „Nowy Dziennik“ z „Kurjerem Illustrowanym“,

6) zawiązało się w Krakowie 13-te z rzędu, rozmiękczone stronnictwo d e m o k r a t y c z n e,

7) panował jeszcze w Albanii książę Wied,

8) nie mógł się okazać dostatecznie względnym wobec arystokratek petersburskich Rasputin, wskutek czego zemgliło go i leży w Pokrowskoje,

9) zwołał Aron Gajer swój świat finansowy na naradę,

10) powstało w Galicyi wschodniej przysłowie: P o s u ń s i a L a s z e, n a j R u s y n s i a d e,

11) nie można było skleić narodowych stronnictw w Radzie Narodowej,

12) bredzili Prusacy o zmianie kursu rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem,

13) dostał szału antypolskiego biskup litewski, Karewicz,

14) porażeniu słońca uległy przeróżne orjentacje polityczne,

15) pocił się w Królestwie Polskiem każdy żyd, wołając na policję rosyjską, aby aresztowała każdego nieżyda, niekupującego w sklepie żydowskim,

16) czuł się upoważnionym w Galicji każdy żyd do mianowania każdego nie-żyda moskalofilem,

17) stopiły się w drodze między Ameryką a Europą dolary, przeznaczone na buty i amunicję,

18) Żeromski zaczął pisać powieść całkiem r o z e b r a n ą.

W okresie chłodów i deszczów wszystkie te sprawy przybiorą inny obrót.

Do „spotwarzonego“.

Jasiu, Jasiu, co się dzieje?
Za co ciebie ludzie mają?
Gdy nietylko ciebie biją,
Ale czynnie s p o t w a r z a j ą.

Dawniejś czoło dumnie nosił,
Gdyś z Stańczykiem był w uścisku,
A dziś byle kto na wiecu,
Wali pięścią cię po... nosie.

Ale pociesz się trybunie,
Mężu twardy jak ze stali,
Bowiem stokroć lepsi niż ty,
Też po buzi czasem brali.

Więc nic sobie nie rób z tego,
Niech kto zechce cię uderza,
A zaś tobie niech się zdaje,
Żeś... pasowan na rycerza.

Przychodzą czasy, w których zdałaby się

O g ó l n a m o b i l i z a c y a

uczuć czystych i uczciwych, gotowych nietylko do młócenia sieczki partyjnej i stronniczej, bo ta ostatnia w każdym razie spadła już i tak w cenie, a powinna być właściwie całkiem wycofana z rynków pieniężnych. Za to na miejsce spichrzów owej sieczki przydałoby się także zebranie jednego, wspólnego

S k a r b u z d r o w e g o r o z s ą d k u,

którego brak dawał się odczuwać od dłuższego czasu, a który ulokowany

w B a n k u p r a c y

mógłby się albo obficie oprocentować, albo posłużyć kiedyś za kapitał amortyzacyjny naszych długów i pożyczek lekkomyślnie zaciągniętych w przeszłości, jak

S w a w o l a, z b y t e k, n i e k a r n o ś ć i d z i a ł a n i e n a w ł a s n ą r ę k ę.

Słowem, winniśmy przyznać, że największym naszym przeciwnikiem jest

K s i ę ż n a n a i w n o ś ć

i że Rzymianie już mieli niepozbawione sensu przysłowie:

Quos vult perdere Jupiter—dementat.

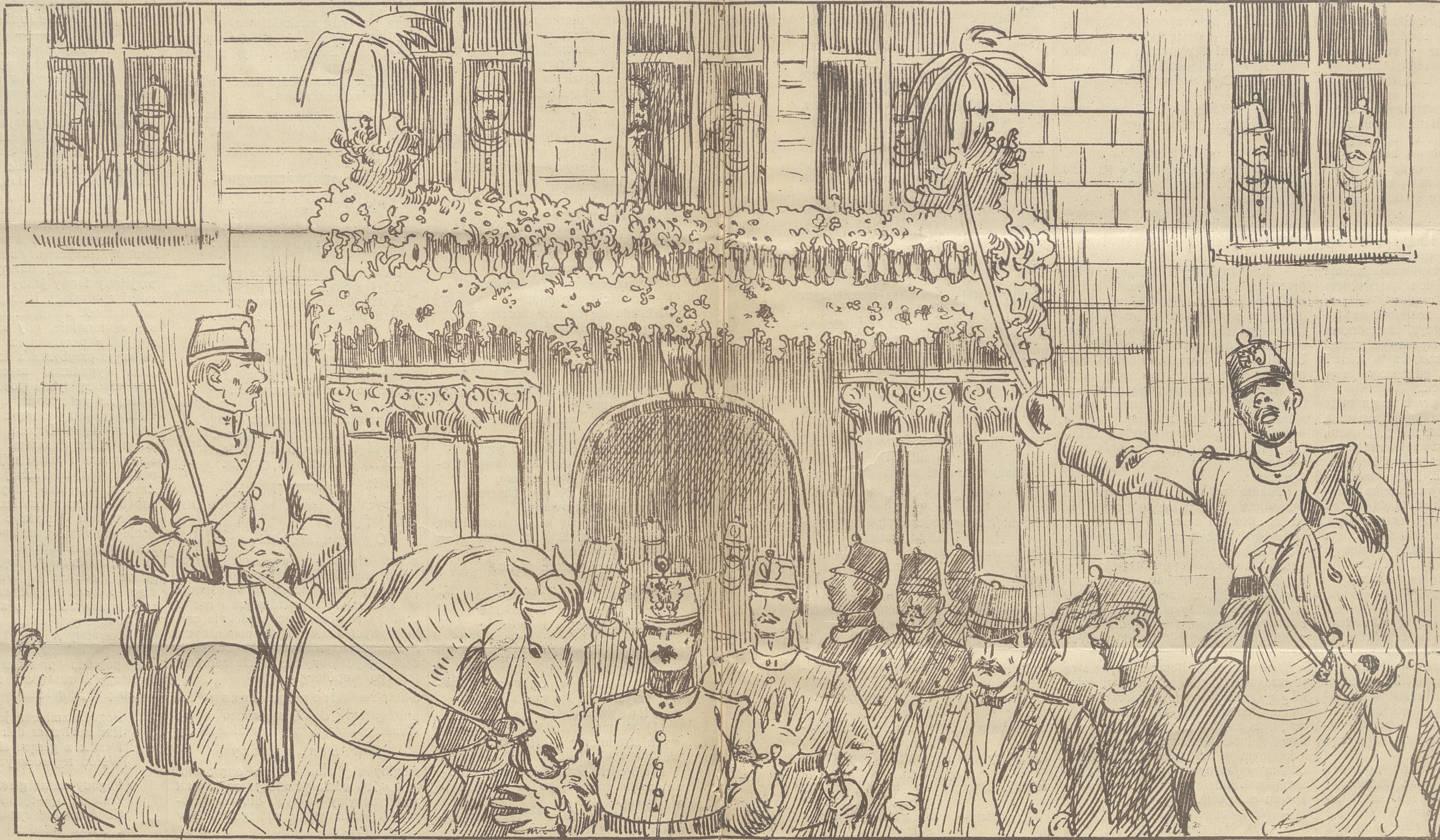
Wedle najnowszych, źródłowych informacyj dowiadujemy się, że piorun, który uderzył w cytadelę warszewską (po warszawsku nazywa się to „cycadelą“), był zjawiskiem atmosferycznie nadzwyczajnem i wprost niebywałem dotychczas i że uczeni tamtejsi określili go jako *miraculum cycadelicum pecuniale.* Odznaczał się przedewszystkiem łudzącem podobieństwem do okrągłej monety rosyjskiej, pospolicie rublem zwanej, a w momencie zderzenia z ziemią przybrał naraz kształt urzędnika intendantury, przyczem chmury, towarzyszące ówczesnej burzy, analogicznie przybrały formy jakby wojskowej komisyi rewizyjnej. Niezaprzeczoną humanitarność swoją okazał zjawieniem się w terminie, gdy ludzie znaleźli się już w przyzwoitem oddaleniu, oczekując przybysza z należnym w takich wypadkach szacunkiem. Niestwierdzoną tylko pozostaje wiadomość, że gość-piorun uprzedził zainteresowanych osobną depeszą o swojem zawitaniu. Depesza ta miała bowiem spłonąć razem z bombami i szrapnelami i mimo najtroskliwszych poszukiwań, odnaleźć jej nie zdołano. Zresztą wszystko odbyło się w najzupełniejszym porządku.

Natomiast zauważyć należy, że o wiele mniej po gentelmeńsku spisała sie przesyłka korków do butów, t. zw. „straszaków“, wybuchając na głównej poczcie w Warszawie i raniąc 16 osób. Najwidoczniej tedy nie zdołała zawiadomić o swoich zamiarach odnośnych władz, wskutek czego ucierpiały i one i Bogu ducha winna publiczność.

Z powodu pierwszego wypadku śpiewają Warszawiacy taką piosenkę na nutę z „Rigoletta“:

Pogoda zmienną jest,
Raz upał nam dokuczał
I człek z gorąca skuczał
Wśród tegorocznych siest.

Pogody naraz giest
Zmienił się—djabli wzięli
Choć troszkę cycadeli —
I człeku chłodniej jest.



Pamięci 13 i 14 lipca 1914 r.

Tu półksiężyc, tam półksiężyc,
Z dala konna gwardja świeci, —
Co to? — Pałac to Larysza, —
Umykajcie moje dzieci!

Mąż co mieszka w tym pałacu,
I ma meble stosowane,
Pragnął także mieć w potrzebie,
Z ludzkich piersi wierną ścianę.

Lecz gdy naród doń z dziękami
Szedł — mąż rzekł: nie lubię „witzów" —
I od czasu tego sypiał,
Pod opieką półksiężyców.

Po demarche w Belgradzie.

Poseł. Śmiem także prosić, aby żądanie zadośćuczynienia, postawione przez mój rząd, a podane przezemnie do wiadomości rządu Waszej królewskiej Mości, zostało wreszcie definitywnie załatwione, gdyż w przeciwnym razie...

Król (przerywając). Ekscellencyo! Proszę nie mówić o tem! Moje serce pęka, gdy wspomnę o tem łajdactwie, do którego, niestety, moi poddani rękę przyłożyli... Ale cóż! Oni nie mogą obejść się bez krwi, gotowi się porwać na własnego władcę. I to ich tłumaczy. Bądź jednak spokojny, daję ci moje wielkie, wyjątkowe, bałkańskie słowo honoru, już w najbliższym czasie będzie wszystko załatwione po waszej myśli!

Poseł (kłania się i odchodzi).

* * *

Poseł. Śmiem także prosić, ale już z naciskiem, by postawione przez mój rząd zupełnie stanowcze żądanie zadośćuczynienia, jakie pozwoliłem sobie przedłożyć rządowi Waszej Królewskiej Mości, zostało bezzwłocznie załatwione, gdyż, oświadczam stanowczo, iż w przeciwnym razie...

Król. Co w przeciwnym razie? Mów, ekscellencyo, gdyż serce moje aż drży z ciekawości...

Poseł. Gdyż w przeciwnym razie przyjacielskie stosunki, jakie panują między obu sąsiedniemi państwami, mogłyby być na szwank narażone... A byłaby to wielka szkoda!

Król. Tak! Tak!... Jestem tego samego zdania! Byłaby to wielka szkoda! Wielkie rzeczy tworzą sią |jednak pomału!... Proszę, racz, ekscellencyo, pofatygować się za kilka dni, dam definitywną odpowiedź... Potrzebuję czasu do namysłu!

Poseł (kłania się i odchodzi).

* * *

Poseł. Najjaśniejszy Panie! Rząd mój jest już do ostateczności zniecierpliwiony. Wymaga stanowczo: 1) Stowarzyszenie „Mordowni“ ma być natychmiast rozwiązane. 2) Poddani tutejsi, którzy brali udział w zamachu, mają być pociągnięci do odpowiedzialności i to pod kontrolą naszą. 3) Major Bombiczew ma być spensyonowany.

Król (podaje plik aktów posłowi). Już zrobione! Tak was kocham, iż uwzględniłem wszystkie wasze żądania, choć, wierzcie mi, królewskie serce moje pękało z bólu, gdym te kawałki podpisywał!... Obym lepiej był pasł miłe świnki, niż sięgał po koronę... Przyznasz sam, ekscellencyo, że upokorzyliście nas strasznie!

Poseł. Nadto rząd mój wymaga, by Wasza Królewska Mość raczyła dać gwarancyę, że na przyszłość będzie spokój. Nasze wysokie sfery są ciągle w strachu...

Król. To moje życzenie, aby wieczny spokój stał się jak najprędzej ich udziałem! Na to daję ci wielkie moje słowo, małe słowo i średnie, rezerwowe! Czy możesz żądać więcej gwarancyi?

Poseł (kłania się i odchodzi, tym razem zupełnie zadowolony).

* * *

Do gabinetu królewskiego wchodzi sekretarz. Do niego zwraca się król ze słowami:

— Bracie! Siadaj i pisz do prezydenta ministrów!

Sekretarz siada, król też, i dyktuje:

— Kochany Pasicz! Ulegając tylko przemocy i chcąc kraj nasz ochronić przed niemiłemi następstwami, zdecydowałem się zgodzić na rozwiązanie stowarzyszenia „Mordownia“, które ojczyźnie naszej tak się zasłużyło. — Uczyniłem to z wielkim bólem, dlatego polecam niniejszem, aby zaraz po rozwiązaniu zostało na nowo założone, ale już pod innem nazwiskiem. Rząd mój ma mu udzielić wszelkiej pomocy i poparcia i na każde żądanie dostarczyć bomb i browningów z mego arsenału w Kragujewacu.

Ponadto polecam, aby przeciwko wszystkim moim wiernym poddanym, co do których zachodzi podejrzenie, że mogli brać udział w zamachu, wdrożone zostało energiczne śledztwo karno-sądowe, przebieg którego ma prawo kontrolować delegat za przyjaźnionego z nami państwa austryackiego. Należy się jednak postarać, aby żadnemu z oskarżonych nie można było z powodu braku adresu doręczyć wezwania sądowego.

Wreszcie major Bombiczew, za swą niestrożność, dzięki której dowiedziano się, iż on właśnie dostarczył sprawcom zamachu bomb i browningów, ma być spensyonowany, równocześnie jednak zamianuję go szefem sekcyjnym w ministerstwie oświaty i oddam wyłączny dozór nad wychowaniem młodzieży naszej temu zacnemu patryocie...

— No, gotowe?

— Tak. Najjaśniejszy Panie!

— Dawaj... Zaraz podpiszę, tylko znajdę okulary... Są!.... Cóż to, czerwony atrament?

— Skądże! Czarny, jak sadza!

— Hm! To jednak dziwne, że ja od jakiegoś czasu widzę wszystko znowu w czerwonych kolorach.

Toasty w Petersburgu.

Kochany prezydencie! Aż mi serce [skacze,
A wraz ze mną poddanych raduje [się horda,
Ile razy którego z Was tutaj zobaczę,
Tak miłą sercu memu jest francu- [ska morda!
Że Was kocham, w to wierzcie, to [Was nie zawiedzie,
Przyjaźń z Wami podstawą jest na- [szego bytu,
Bo wiesz chyba najlepiej, kochany [sąsiedzie,
Że my wciąż potrzebujem Waszego [kredytu!
Wy wolność uwielbiacie, ja tę wol- [ność duszę,
Ot tym tutaj z za pasa rzemiennym [nahajem,
Wobec czego, najmilsi, spodziewać [się muszę,
Iż Rosya, Wam, Francuzom, wydaje [się rajem...
Nie zważajcie na kłamstwa, ni na [żadne krzyki,
Dla Was, jak dla nikogo ruskie ser- [ce bije...
Więc zdrowie prezydenta pięknej re- [publiki!
Kochany Poincaré niech do śmierci [żyje!...

* * *

Najpotężniejszy z carów! Wasza mi- [łość szczera,
Te dowody przyjaźni, jakie tu od- [bieram,
Takie na mnie wrażenie głębokie [wywiera,
Że od chwili przyjazdu ciągle łzy [ocieram!
Ileś dla cywilizacyi zdziałał, wielki [carze,
Wie Francya i podziwia swego so- [jusznika,
I serca każdej chwili gotowa dać [w darze,
Lub stanąć u stóp tronu w roli na- [jemnika.
Te głosy wolnościowe, to, mój carze, [blaga,
Każdy Francuz to lokaj, uniżony [służka,
Więc i dzisiaj, cny carze, przez me [usta błaga,

By mógł raz do carskiego zejść roli
[podnóżka!
My wielbimy Wasz nahaj! On nam
[ideałem,
Więc dzisiaj, przy odwiedzin miłych
[sposobności,
Wznosząc puhar w cześć Twoją,
[wołam sercem całem:
„Niech żyje car Mikołaj, apostoł wol-
[ności!“

Z ostatniego posiedzenia Rady.

Prezydent: Dzisiejsze posiedzenie jest ostatniem przed wakacyami. Zostało wprawdzie wiele bardzo żywotnych spraw, które aż się proszą, by je załatwić, niech się panowie jednak nie martwią, poleciłem już, aby w tym czasie, gdy używać będziecie wakacyjnych wywczasów, przemłócono je jak najprędzej. Gdy we wrześniu powrócicie do miasta z nowemi siłami, wszystko będzie już załatwione, naturalnie tak, jak ja i moi szanowni przyjaciele tego sobie życzą. Ja sam jadę do Maryenbadu, jest to jedyne miejsce w Austryi, gdzie można walczyć skutecznie z obstrukcyą, wprawdzie nie polityczną. Tam ma być ekscellencya pan namiestnik, zjadą także wybitni nasi politycy, będzie więc można załatwić niejedną sprawę na mokro, którąby się nie udała na sucho!... Życzę panom wesołych wakacyi!...

(Mowca odbiera gratulacye).

Westchnienie podatnika.

— Hm! Wojny Austrya nie prowadziła od lat, ciągle przecież płaci odszkodowanie wojenne. Niema to, jak pokój i do tego zbrojny!

Z teki głębokiego polityka.

Serbowi można podać rękę do zgody, ale tylko wtedy, jeżeli w drugiej masz tęgi kij.

*

Bałkańskiemu dyplomacie wierz z zasady tylko połowę i to wprost odwrotnie, nie to, co powiedział.

*

W Anglii musi być zimno, bo rząd tamtejszy ciągle myśli o Ulsterze.

*

Narzekał pan Herman w parlamencie francuskim, że armia republiki nie ma butów. Co mu się zachciewa? To Francuzom może tylko wyjść na dobre. Chodzenie bez butów jest przecież takie zdrowe!

*

Zastanawiano się, czy galanterya francuska zwycięży? Skoro krakowscy sędziowie uwolnili Borowską, chyba takiego samego werdyktu powinni się byli spodziewać i co do p. Caillaux.

List braci Gierowskich do p. prokuratora.

Wielmożny Panie!

Aczkolwiek wielbimy lojalność Wielmożnych Panów Przysięgłych, którą poznaliśmy z przebiegu procesu Bendasiuka i spółki, a która każe nam wnosić, iż i nam ogłosiliby werdykt uniewinniający, wolimy nie narażać się i nie przysparzać kłopotów sędziemu śledczemu i w tym celu opuszczamy dobrowolnie mury więzienne, stwierdzając z całą satysfakcyą, że czuliśmy się tutaj, jak u siebie w domu, wobec czego czerniowiecki kryminał naszym P. T. Rodakom całem sercem możemy polecić.

Po przybyciu do matuszki — Rosyi nie omieszkamy zaraportować o tem, gdzie należy, na razie przesyłamy P. T. funkcyonaryuszom sądowym serdeczne: „Do świdanja!“

Bracia Gierowscy i Sp.

Szczęśliwe narzeczone.

— Czy kochasz swego narzeczonego?

— Nie... twojego!

— Hm! Ciekawam, co ty na nim widzisz!

Kronika krakowska.

(Koniec kanikuły. — Energia nożyczek. — Czy spodziewano się wojny. — Bezczelność Serbii. — Lew, czy osioł. — Nastrój. — Ruch na dworcu. — Amazonki. — Wszystko na drugi plan. — Leo w Maryenbadzie. — Konjunktury. — Każdy politykiem. — Podział Serbii, a Kraków. — Korzyści. — Czy Serbowie pójdą do Krakowa? — Przeszkody.— Młyn djabelski. — Przekupki. — Krzysztofory. — Załatwianie spraw politycznych).

Tak narzekaliśmy nie tak dawno, bo dwa tygodnie temu, że kanikuła się zbliża, wobec czego panowie dziennikarze będą w ogromnym kłopocie, dziś możemy sobie powiedzieć, że już po kanikule, zamiast niej zaś mamy wojnę i to, jak się zdaje, wojnę zupełnie prawdziwą.

Nożyczki dziennikarskie nie zaznają więc tem bardziej spokoju, będą ciąć, ale więcej energicznie, z pewnym wojennym animuszem, a nie tak, jak rok temu o tym czasie, z powodu gorąca ospale.

A przyznać też trzeba, że tej wojny nikt się nie spodziewał, choć bowiem ogólnie wiadomem było, iż sytuacya na Bałkanie od chwili ohydnej zbrodni w Sarajewie stała się nadzwyczaj naprężoną. Nikt nie przypuszczał, że tak się skończy.

Austrya w ostatnich czasach okazała tyle ustępliwości, iż nawet taka Serbia zaczęła wysuwać nogę do podkucia i oby się tego jak najprędzej doczekała, będzie to bowiem policzek pod adresem jej możnego protektora z nad Newy, który kazał jej wyciągać kasztany z rozpalonego pieca, by sam je później zjadać.

Cierpliwość musiała się przecież raz skończyć, na bezczelną prowokacyę odpowiedziano po męsku, każdy czeka na epilog, widząc, po czyjej stronie słuszność i życzy serdecznie kolosowi północnemu, który groźnie potrząsa nahajem, by raz już przecie powinęła mu się noga.

Wówczas padnie, a świat przekona się, że to ryczał nie lew, ale inny zwierz, mający długie uszy i bardzo donośny organ głosu.

Jak dotąd, w Krakowie wojennego nastroju mało, na uspokojenie umysłów wpływa bardzo dodatnio „Cnotliwa Zuzanna“, pomiędzy słomianymi wdowcami popłoch jednak łatwo zrozumiały, małżonki ich bowiem, bojąc się wojny, wracają w zacisze domowego ogniska. Przerywa się zaczęty dopiero flirt, zawsze to bowiem bezpieczniej, gdy się jest przy boku swego męża. Co mężczyzna, to mężczyzna!

Ruch też na dworcu w Krakowie ogromny. Onegdaj, gdym się tam znalazł, byłem pewnym, że zarządzono mobilizacyę amazonek, które mają utworzyć kilka pułków i pospieszyć na plac boju.

A mieliby się Serbowie z pyszna, gdyby nasze niewiasty zabrały się do nich, ale to tak, jak to one, gdy chcą, umieją!

Wobec tego niezwykłego, jak na pokojowe czasy, wydarzenia, wszystko inne zeszło na drugi plan, nikt się więc nie interesuje tem, co robił i mówił pan Leo w Maryenbadzie, jak mu służyła tamtejsza woda i powietrze, jak się bawi pan Bazes i inni wielcy ludzie, którzy, korzystając z wakacyi, a nie spodziewając się wojny, wybrali się na letnie wywczasy.

Jako troskliwy ojciec miasta, powrócił przecież pan prezydent do Krakowa, byśmy w tym gorącym czasie nie byli, jako owce bez pasterza. A

jeżeli kiedy, to właśnie teraz potrzeba go nam koniecznie, nie ulega bowiem kwestyi, że stosunki, zwłaszcza ekonomiczne, ze względu na wojenne czasy, mogą się pogorszyć. — Tamtego roku konjunktury polityczne były pod psem, tegoroczne będą z pewnością jeszcze gorsze, chyba więc pan prezydent Dyrekcyi Skarbu nie będzie mógł przy wygniataniu z nas podatków powoływać się na to, co jego poprzednik.

Tematem rozmów jest naturalnie wszędzie tylko wojna, każdy Krakowianin jest dziś politykiem i strategikiem, jakich mało. Wobec tego handelki nasze są przepełnione, przy każdym stole radzi osobna grupa, a wszystkie są tego zdania, że Serbom należy się nauka, powinno się im przetrzepać skórę, a potem posłać tam radce Beringera wraz z Federowiczem, by kraj ich rozparcelowali i podzielili między sąsiadów, pod wa runkiem przecież, aby i Wielki Kraków liznął coś z tego. Zyskamy jedną lub dwie więcej gminy przyłączone, zaprowadzimy tam kanalizacyę, oświetlenie elektryczne, asfalty, a może nawet i tramwaj, o ile naturalnie postara się o to który z radców miejskich, mający tam swą realność.

Kraków zyska więc tyle, że będzie mógł zaprowadzić tam hodowlę miejską nierogacizny, z czego, jak wiadomo, słynie Serbia, boję się jednak, by się temu nie sprzeciwili panowie rzeźnicy i masarze, byłby to bowiem regulator cen mięsa i wędlin. Chyba, gdyby który z nich, będący sam radcą miejskim, lub choćby jego krewniakiem, wydzierżawił od miasta to przedsiębiorstwo. Wówczas nikt z pewnością nie pisnąłby ani słowa, wszystko byłoby, jak za dawnych czasów.

Ktoś tam raz powiedział, że Serbowie gotowi się dostać do Krakowa, zwłaszcza teraz, gdy rozsadzono skały w korycie Wisły, utrudniające żeglugę. Ja się tego nie boję, od tej strony bowiem idąc, musieliby przechodzić ulicą Wiślną, a tędy się nie dostaną do Śródmieścia, następnie zaś natrafią na przeszkody w samym Rynku, nie ustępujące niczem owym, o których wspomina Mickiewicz w swym opisie puszcz litewskich.

Zwłaszcza ów młyn djabelski, jaki wzniesiono naprzeciwko „Baranów“ (służy on podobno do robienia betonu i mełcia kamieni), przerazi ich z pewnością.

A jaki miły głosik wydaje, gdy znajduje się w ruchu!.. Pewnemu przybyszowi, który zwiedzał Kraków i za pytał, co to takiego, odpowiedziano, że w tym aparacie przerabia się stare panny na młode. Gdy nie chciał temu wierzyć, ktoś mu rzekł, że to urna wyborcza pana Jana Kantego, drugi zaś dodał, że w ten sposób na złość „stańczykom“, więc vis-a-vis ich fortecy „pod Baranami“ pan Leo przekształca obywateli na prawdziwych krakowskich demokratów.

Czy temu uwierzył, nie wiem, ale wątpię, choć znowu jakiś tam prowincyał nie może się znać przecież na postępowych wynalazkach.

Gdyby zresztą Serbowie wdarli się na Rynek, to czeka ich przeprawa z naszemi przekupkami, a te tak łatwo nie ustępują z pola. Po słownych z niemi utarczkach może przyjść łatwo i do walki na pięści, a z tej wychodzą zawsze zwycięsko. Potem musieliby kapitulować, wreszcie obie pogodzone strony waleczne pociągnęłyby „na kubek“ do Barbera.

Pan Bazes postarał się także o to, aby nieprzyjaciela przestraszyć, Krzysztofory tak bowiem są teraz obdrapane, że podobnej historycznej budowli nie powstydziłaby się najmniejsza dziura. Nawet w takim Niszu lub Kragujewaczu, gdzie świnki spacerują sobie po mieście, budownictwo miejskie nie pozwoliłoby na takie oszpecenie miasta. Tam jednak niema pana Bazesa, więc stać się to może, w Krakowie zupełnie co innego!

Skoro już mowa o Krzysztoforach, warto wspomnieć, iż, aby ratować ten zabytek historyczny, starają się niektórzy ludzie, by gmach zakupił Bank krajowy lub Kasa oszczędności. To byłoby jedyne wyjście, spodziewać się też należy, że obecny właściciel nie utrudniałby transakcyi.

Na zakończenie zostawiłem sobie sprawę posła Zamorskiego i owych młodych ludzi, którzy zaatakowali go w Kawiarni Teatralnej. Nie wchodząc w *meritum*, to jest, nie zastanawiając się bliżej nad tem, kto miał racyę, napadnięty, czy atakujący, muszę przecież zaznaczyć, iż w ten sposób nie powinno się załatwiać porachunków partyjnych, jeżeli chcemy uchodzić za ludzi cywilizowanych. Taki sposób postępowania, to już terror, zasługujący na napiętnowanie. A przecież właśnie ci, którzy tego rodzaju podjęli walkę, zawsze głoszą, iż wolność słowa, to pierwszy warunek życia społecznego.

Ale u nas od słów do czynu daleko! Wszak panowie ci, jeśli nie byli zadowoleni z enuncyacyi posła Zamorskiego, mogli zażądać od niego wytłumaczenia się w inny sposób, a z pewnością nie byłby im odmówił.

Lecz używanie pięści i kija w dyskusyi politycznej, to nabytek najnowszych czasów.

Panowie! Nie tędy droga!

Ograniczenie ruchu na austr. i węg. kolejach wskutek Najwyższem Rozporządzeniem zaprowadzonej częściowej mobilizacyi.

Na podstawie Najwyższem Rozporządzeniem zaprowadzonej częściowej mobilizacyi zostało zarządzonem na kilku liniach c. k. austr. kolei państwowych, c. k. uprzyw. austr. Towarzystwa kolei południowej, wojskowej kolei Banjaluka Doberlin, bośniacko-hercegowińskich kolei krajowych, dalej na kilku pod zarządem tych ostatnich pozostających liniach c. k. połud. dalmatyńskich kolei państwowych, wreszcie na kilku liniach kr. węgierskich kolei państwowych, kolei Györ-Ebenfurt i połączonych kolei żelaznych Arad-Csanad bądźto zastanowienie, bądźto ograniczenie ruchu cywilno-osobowego, pakunkowego, towarowego, a ponadto na niektórych liniach kr. węg. kolei państwowych zastanowienie całego ruchu (t. j. także zastanowienie jazdy osób cywilnych w interesie wojskowym i publicznym).

Przestrzenie objęte tem rozporządzeniem, względnie ograniczenia, którym z chwilą mobilizacyi ruch cywilny osobowy, pakunkowy i towarowy podlegają, uwidocznione są w dwóch ogłoszeniach, wywieszonych w poczekalniach i magazynach kolejowych, a opublikowanych również w dzienniku rozporządzeń dla kolei żelaznych i jazd okrętowych.

Trzecie w ten sposób opublikowane ogłoszenie dotyczy wprowadzenia dodatkowych terminów, skrócenia terminów załadowania i wyładowania wozów towarowych, jak również czasu wolnego od opłaty składowej, wreszcie postanowień o przyjmowaniu towarów z zastrzeżeniem złożenia tychże aż do możliwego dalszego transportu.

C. k. Austryackie Koleje Państwowe.
C. k. Dyrekcya Kolei Państw. w Krakowie.

Do l. $\frac{700}{22}$ V. ex 1914.

Otwarcie przystanku osobowego

WĘGRZCE WIELKIE.

Z dniem 1 sierpnia 1914 otwiera się na szlaku Kraków-Rzeszów, pomiędzy stacyami Bierzanowem a Podłężem przy km. 13·765 nowy przystanek osobowy:

WĘGRZCE WIELKIE

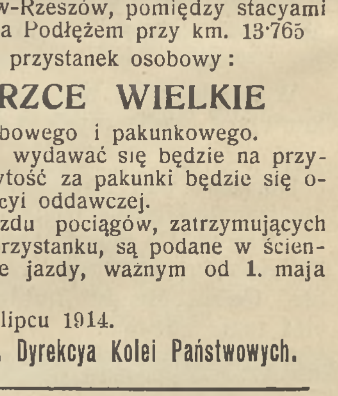
dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, należytość za pakunki będzie się opłacało w stacyi oddawczej.

Czasy odjazdu pociągów, zatrzymujących się na tym przystanku, są podane w ściennym rozkładzie jazdy, ważnym od 1. maja 1914 r.

Kraków, w lipcu 1914.

C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych.



PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2. — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 2. obok Apteki.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Juliusz Grosse

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski. Import Herbat z Chin, Indyi i Ceylonu i hurtowny skład win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

J. BULICZ i Spółka. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 6, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

Zygmunt FIAŁKOWSKI fryzyer, ul. Szpitalna L. 40, Salon fryzyerski dla Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około . 210 milionów

Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru,** pioruna, **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku,** — ziemiopłody od **gradobicia,** — kto chce uzyskać podstawę **kredytu,** kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

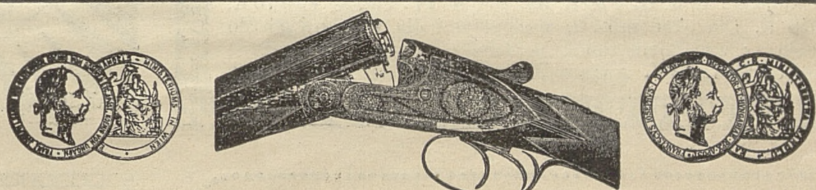
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1912 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.575,905.860·—** Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży K **18,586.305·—.** Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **127,405.504·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend K 41,198.188·—, Odszkodowań 280,348.113·—.** — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1912 K **68,700.751·61.**

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów i t. p., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

---



JOZEF SPLICHAL SYN W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 16.

PIERWSZA PRACOWNIA BRONI oraz SKŁAD BRONI RÓŻNYCH SYSTEMÓW

własnego wyrobu jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. — Rewolwery i floberty w wielkim wyborze, wszelkie przybory myśliwskie i do szermierki, łuski i patrony wszelkiego rodzaju. — C. k. sprzedaż prochu i śrótu.

KABARET W KAWIARNI „ELITE"

W KRAKOWIE, UL. GRODZKA L. 42. TELEFON NR. 3492.

Codzienie przedstawienia pierwszorz. sił kabaretowych.

Pierwszorz. ulubiona kapela cygańska

pod batutą prymasa Parádi Joszki.

Wstęp na salę 1 koronę. Miejsce w loży Kor. 2.

POCZĄTEK O GODZINIE 10 WIECZOR.

Pierwsza Krakowska Parowa Fabryka WÓDEK POLSKICH,
Szymczakowski i Spółka

KRAKÓW, XIX tuż za rogatką Mogilską. — Telefon Nr. 2277.

„KRYSZTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

Polska Fabryka

Warszawskich CUKRÓW i Czekolady

Słowackiego l. 27. Podgórze, Tel. 3232.

poleca

Warszawskie Karmelki

pierwszorzędnej jakości,
wyrabiane systemem

WITOLDA SOBOLEWSKIEGO

właściciele fabryki

WACŁAW WASILEWSKI i Ska

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS”

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

WATA „SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych wskutek swego nader delikatnego włókna roslinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą **„SALVESOL“**

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek **„Framos“** 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Kor 20 hal. Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski Kraków.

Teatr Swietlny „Uciecha“

Kraków, ul. Starowiślna L. 16.

Artystyczne wnętrze, pierwszorzędne obrazy, techniczne urządzenia. — Codziennie przedstawienia od godz. 4-tej do 11-tej wieczór, w niedziele i święta od 3-ciej do 11-tej wieczór.

CENY MIEJSC:

Loża 10·— K, **miejsce w loży** 2·40 K. Fotel rezerw. 2·20., **I-sze** miejsce 1·70 K, **II.** 1·50 K, **III.** 1·30 K, **IV.** 1·10 K, **V.** 0·70 K, **VI.** 0·50 K. Dla akademików, studentów i dla wojskowych do feldwebla (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt): ceny zniżone III. miejsce 90 hal. **IV.** miejsce 70 hal., **V.** 50 hal., **VI.** 40 hal.

ZAKŁAD RYTOWNICZY
Fabryka
pieczątek kauczuk.
numeratorów, szyldów
emaliow. odlewan. i rytowan.
GENERAL. ZASTĘP. AMERYK. MASZYN DO PISANIA
JÓZEF TRĘBACZ
Kraków, Sławkowska 2.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

Z komfortem urządzony i odrestaurowany

Hotel Krakowski

został otwarty 21 maja br., Dunajewskiego 9.

W Hotelu mieści się wytwornie urządzona ŁAŹNIA PAROWA z wannami, tuszami itp. — Bilety abonamentowe i zniżki, udzielane dotychczas — Stowarzyszeniom, będą nadal po tych samych cenach wydawane. — Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności *ZARZĄD.*

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera, Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety paryskie marki P. D.

CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.